

KATOLIK

Wychodzi codziennie z wylatkiem niedziel i swiat.

Nakladca: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet.
Sp. z ogr. odp. Katowice.

Druki Drukarnia Slaska Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2. — Tel. 308-78 i 304-26.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 2. parter.

Rok LXXIII (73)

Katowice, wtorek 14 lutego 1939

Nr 36

Teraz kolej na Madryt!

MADRYT. Korespondent Havasa donosi, iż podczas nalotu eskadr powietrznych gen. Franco na miejscowość Jativa położoną pomiędzy Alicante a Walencją zginęło przeszło 100 osób. Od bomb rzuconych przez samoloty na Alicante zginęło 20 osób, a 25 odniosło rany.

BILBAO. Komunikat z głównej kwatery wojsk gen. Franco donosi o bombardowaniu powietrznym Alicante i Kartageny, gdzie uszkodzone zostały urządzenia portowe oraz kontrtorpedowce rządowe. Ożywiona ta działalność lotnictwa gen. Franco stoi niewątpliwie w związku z przygotowaniami do ofensywy wojsk narodowych na francie pod Madrytem.

BARCELONA. W katastrofie kolejowej jaka wydarzyła się w Las Planas utraciło życie ogółem 56 osób.

OCZYSZCZANIE KATALONII Z NIEDOBITKÓW WOJSK CZERWONYCH.

SALAMANKA. Główna kwatera wojsk gen. Franco donosi o dalszym posuwaniu się na-

przód, przy czym nieprzyjacieli prawie nie stawia oporu. Zajęto wioskę Luvia w odległo-

ści 2 km od Puigcerda. W ręce wojsk gen. Franco dostał się olbrzymi materiał wojenny,

liczne samochody ciężarowe, motory samolotowe, działa oraz całe pociągi naładowane amunicją.

Eskadry powietrzne gen. Franco bombardowały linię kolejową na odcinku Alcaraceres — Alcazar oraz port Walencji.

NIE ZDOŁALI WYWIEŻĆ.

BARCELONA. Wojska gen. Franco znalazły w jednym z domów w pobliżu Figueras 12 pak, zawierających różne kosztowności i dzieła sztuki. Przedmioty te pochodzą z rabunków dokonanych przez wycofujących się milicjantów i zostały porzucone podczas odwrotu.

Instalacja rządu republikańskiego w Madrycie

MADRYT. Przybyli tu członkowie rządu republikańskiego z dr. Negrinem i ministrem spraw zagranicznych del Vayo na czele. Niezwłocznie po ich przybyciu rozpoczęło się posiedzenie rady ministrów. MADRYT. Artyleria gen. Franco

gwałtownie ostrzeliwała Madryt. Pociski padały w całym mieście, a szczególnie w centrum. Ogień trwał od godz. 10.30 do 11.15. Jeden z pocisków trafił w gmach ambasady francuskiej, powodując nieznaczne uszkodzenie.

Japonia wzmacnia blokadę Chin

TOKIO. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych donosi, iż ambasador francuski odwiedził ministra spraw zagranicznych Aritę, żądając wyjaśnień w sprawie zajęcia przez Japonię wyspy Hainan. Komunikat wydany po tej wizycie brzmi jak następuje: Francuski ambasador Arsen Henry odwiedził o godz. 11 ministra spraw zagranicznych Aritę, aby poprosić rząd japoński o wyjaśnienia w sprawie charakteru i trwania okupacji japońskiej na wyspie Hainan. Minister spraw zagr. Arita zapewnił francuskiego ambasadora, iż zajęcie wyspy Hainan ma cel czysto wojskowy, a mianowicie wzmocnienie blokady Chin południowych i przez to przyspieszenie upadku rządu Czian-Kai-Szeka.

Ani charakter, ani czas japońskiej okupacji wyspy Hainan nie wyjdą poza ramy konieczności wojskowych. Minister spraw zagranicznych Arita podkreślił, iż Japonia nie żywi żadnych terytorialnych zamiarów w stosunku do wyspy Hainan.

TOKIO. Dziennik „Mikayo” przypuszcza, iż odpowiedź japońska na żądania francusko-angielskie w związku z okupacją wyspy Hainan podkreśli, iż okupacja ta ma charakter czysto wojskowy. Ze względów strategicznych nie będzie udzielona odpowiedź co do czasu okupacji.

JAPONCZYCY NISZCZĄ SYSTEMATYCZNIE LOTNICTWO CHINSKIE.

SZANGHAJ. Komunikat japoński donosi, że w dniu wczorajszym dokonano nalotu na chińską bazę lotniczą w Lanczau. Zestrzelonych zostało 18 samolotów chińskich, a 20 uszkodzono na lądzie. Poza tym skutecznie bombardowano położony w pobliżu Lanczau obóz z sowieckim materiałem wojennym.

RZĄD FRANCUSKI ZADOWOLONY Z ODPOWIEDZI.

PARYŻ. Jak twierdzą w francuskich kołach politycznych, rząd francuski zadowolony

ny jest z odpowiedzi ministra spraw zagr. Japonii Arita na demarche ambasadora Francji w Tokio w sprawie okupacji wyspy Hainan i poprzestanie na razie na baczny obserwowaniu sytuacji. W razie przedłużania się okupacji wyspy, rząd Francji wespół z rządem brytyjskim ma rozważyć dalsze ewentualne posunięcia w tej sprawie.

REPRESJE WOBEC DZIENNIKARZY

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje: Dzienniki niemieckie podają, że ambasador Rzeszy w Paryżu założył wobec francuskiego ministra spraw zagranicznych kategorię: „czyny protest przeciwko aresztowaniu dziennikarzy niemieckich i przeprowadzonym w związku z tym rewizjom mieszkań. Jeden z aresztowanych został już wypuszczony na wolną stopę, drugi dziennikarz natomiast znajduje się jeszcze w areszcie i dotychczas nie podane zostały powody jego zatrzymania. Jak donoszą dalej wspomniane dzienniki, rząd francuski zapowiedział zbadanie sprawy w jak najszybszym czasie. Jest to tym bardziej konieczne — podkreślają przy tym — że sposób postępowania międzynarodowych władz francuskich daje w niektórych momentach powód do poważnych zarzutów.

PARYŻ. „Journal” donosi, iż korespondent tego dziennika w Rzymie Guillaume otrzymał od władz włoskich polecenie opuszczenia Włoch w ciągu 8 dni.

IRLANDIA UZNAŁA RZĄD NARODOWY

DUBLIN. Oficjalnie ogłoszono, iż rząd irlandzki uznał rząd gen. Franco. Pośtem irlandzkim w Burgos został mianowany Henry Kerney, b. poseł irlandzki w Hiszpanii republikańskiej, przebywający obecnie w Saint Jean de Luz.

PRZESILENIE W BELGII TRWA.

BRUKSELA. Desygnowany premier Jaspars nie zdołał dotychczas utworzyć nowego rządu. Sytuację utrudnia stanowisko Flamandów, którzy kategorię: „czyny protest przeciwko aresztowaniu dziennikarzy niemieckich i przeprowadzonym w związku z tym rewizjom mieszkań. Jeden z aresztowanych został już wypuszczony na wolną stopę, drugi dziennikarz natomiast znajduje się jeszcze w areszcie i dotychczas nie podane zostały powody jego zatrzymania. Jak donoszą dalej wspomniane dzienniki, rząd francuski zapowiedział zbadanie sprawy w jak najszybszym czasie. Jest to tym bardziej konieczne — podkreślają przy tym — że sposób postępowania międzynarodowych władz francuskich daje w niektórych momentach powód do poważnych zarzutów.

CUKIER SKAŻONY DLA PSZCZELARZY.

Ministerstwo Skarbu ustaliło już kontyngent cukru skażonego do podkarmiania pszczoł. Mianowicie w r. bież. pszczelarze na obszarze całego kraju będą mogli otrzymać 5 kg cukru na jeden rój. Przydziału cukru będą dokonywały Izby Rolnicze na podstawie zaświadczeń urzędów gminnych o ilości posiadanych rojów.

Walne zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego

WARSZAWA. Dnia 13 lutego 1939 r. odbyło się doroczne walne zebranie Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Banku p. Władysława Byrki.

W zebraniu wzięło udział 112 akcjonariuszów, reprezentujących 322.150 akcji imiennych. Zebranie zatwierdziło jednomyślnie przedłożone już sprawozdanie za 1938 r. wraz z bilansem ostatecznym oraz rachunkiem zysków i strat, jak również proponowany przez Radę podział zysków. Uchwalono dywidenda w wysokości 8 zł od jednej akcji 100-złotowej będzie wypłacana począwszy od dnia 14 lutego 1939 r.

Równocześnie walne zebranie uchwaliło wniosek Rady Banku w przedmiocie zmian statutu.

W wyniku dokonanych wyborów ustępujący członkowie Rady pp.: Henryk Brun, Henryk Strasburger, August Zaleski i Józef Zychliński zostali wybrani ponownie. Jako zastępcy członków Rady zostali wybrani na jeden rok ponownie pp.: Aleksander Ciszewski, Jan Morawski i Edward Natanson. Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie na jeden rok pp.: Władysława Heinricha, Jana Kucharzewskiego, Antoniego Olszewskiego, Leopolda Skulskiego i Włodzimierza Seydlitza oraz na zastępców pp.: Stefana Bruna, Stanisława Fałata i Stanisława Skoniecznego.

OBYWATELSTWO HONOROWE DLA TWÓRCÓW C. O. P.

LESKO. Rady miejskie miast Lesko i Ustrzyki Dolne oraz rady gmin zbiorowych powiatu leskiego jednomyślnie uchwaliły nadać obywatelstwo honorowe Panu Prezydentowi R. P., Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi, Premierowi gen. Składkowskiemu i wicepremierowi inż. Kwiatkowskiemu w dowód wdzięczności za stworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego i wzięcie w jego obręb również powiatu leskiego.

WCZESNY PRZYLOT PTACTWA

NOWY SĄCZ. Na Podhalu ukazały się szpaki i skowronki. Widziano też bociany. Przylotu tych ptaków o tej porze roku nie pamiętają najstarsi ludzie w tych stronach.

POŻAR STRAWIŁ NAJSTARSZY KLASZTOR RUMUŃSKI

CZERNIOWCE. W najstarszym klasztorze rumuńskim w miejscowości Slatina wybuchł pożar, który strawił 40 cel klasztornych z ogólnej liczby 80 i domek przeora. Cenne zabytki sztuki zdołano uratować, pomimo to jednak straty wynoszą kilka milionów lei.

ROZRUCHY W INDIACH ANGIELSKICH

BOMBAY. W związku z krwawymi starciami między Hindusami a Muzułmanami w Cownpur donoszą, że dotychczas zanotowano 50 zabitych i ponad 200 rannych. W mieście panuje panika. Przeszło 1000 rodzin musiało ewakuować się pod ochronę policji. Większość sklepów i hoteli jest zamknięta. Rozruchy trwają nadal, w związku z czym ściągnięto oddziały wojskowe.

Manewry floty amerykańskiej

WASZYNGTON. W dniu wczorajszym zakończyły się przygotowania do manewrów floty amerykańskiej mających za zadanie obronę Kanału Panamskiego. Przygotowania te prowadzone były w bazie floty w Guantamano na Kubie w jak największej tajemnicy. Dziś o świcie flota „biała” odpłynęła na morze pod dowództwem admirała Kalbfausa, któremu w udziale przypadło podjęcie ataku. Flota „czarna” pod rozkazami admirała Andrews będzie miała za zadanie obronę kanału i przeszkodzenie „białym” utworzenia bazy na kontynencie amerykańskim. Prezydent Roosevelt, który

zamierza uczestniczyć w części manewrów uda się prawdopodobnie w czwartek na pokład krążownika „Houston”. W manewrach, które trwać będą trzy tygodnie — weźmie udział 140 okrętów i 600 samolotów.

PREZYDENT ROOSEVELT CHORY

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt, który przed trzema dniami zachorował na gripę, dotychczas jeszcze nie powrócił do zdrowia. Śniadanie, jakie miało być wydane na cześć ministra spraw zagranicznych Brazylii Aranha — zostało odwołane.

Teroryści arabscy wznowili działalność

JEROZOLIMA. W ciągu dnia wczorajszego teroryści arabscy wznowili swą działalność. Na drodze prowadzącej do Akron grupa uzbrojonych Arabów napadła w pobliżu Tel-Awivu na autobus wypełniony pasażerami. Podczas strzelaniny jaka wywiązała się pomiędzy napastnikami a eskor-

tą autobusu, dwóch pasażerów żydów zostało zabitych, a jeden jest ciężko ranny. W Hebronie ostrzeliwano patrol żołnierzy brytyjskich. Spowodowało to wydanie zarządzenia, które zabrania mieszkańcom ukażać się na ulicach miasta po zmierzchn.

LUTEGO

(R) W mieszkaniu Franciszka Wiatarka w Rownu w pow. rybnickim znaleziono karabin wojskowy typu „Mausner”, pochodzący najprawdopodobniej z czasów powstań śląskich. Na Wiatarka sporządzono doniesienie karne za nieprawne posiadanie broni. Epilog tej sprawy rozegrał się przed sądem w Rybniku gdzie Wiaterek tłumaczył się, że odzierając dom od swej siostry znalazł na strychu wspomniany karabin, który zamierzał oddać lecz nie wiedział gdzie. Będąc przekonany, że należy broń złożyć w komendzie powstańczej w Katowicach, czekał tylko na okazję wyjazdu i oddania karabinu. W międzyczasie przybyła do jego mieszkania policja i udaremniała jego zamiary. Sąd po zapoznaniu się z całokształtem sprawy skazał jednak Wiatarka na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary.

**WALNE ZEBRANIE POWSTANCÓW-
UCHODZCÓW.**

(R) W tych dniach na sali hotelu „Świerkla-niec” odbyło się walne zebranie Związku Powstańców Śląskich uchodźczy powiat Racibórz grupy miejscowej Rybnik. Po zagajeniu uczczono wszystkich zmarłych w ciągu roku członków. Na przewodniczącego prezydium wybrano jednogłośnie prezesa powiatowego, radcę wojewódzkiego p. Wilhelma Dolę, który w krótkich słowach wygłosił treściwy referat. Ze sprawozdania ustepującego zarządu wynikało, że praca w roku ubiegłym była wszechstronna i dokładano wszelkich starań około ulokowania bezrobotnych członków w pracy. W skład nowego zarządu weszli: jako prezes po raz trzeci p. Franciszek Kudła, zaś na członków pp. Paweł Dwulecki, Jan Szyra, Józef Jaszek, Franciszek Urbas, Stefan Kachel, Antoni Gola, Zygfryd Tomczyk i Józef Kostka. Do komisji rewizyjnej: pp. Józef Siedlaczek, Antoni Niklas, i Franciszek Gacka. Po zebraniu odbyła się zabawa taneczna.

**KRÓTKIE SPIĘCIE SPOWODOWAŁO
POŻAR**

(R) Na strychu domu mieszkalnego Bernarda Klimanka w Odrze wybuchł pożar. Z domem splełnęły zapasy żywności. Szkoda wynosi około 3500 zł. Pożar powstał wskutek krótkiego spięcia w przewodach elektrycznych.

**TAK DŁUGO DZBAN WODĘ NOSI
AŻ SIĘ UCHO URWIE**

(R) Dzierżawca domu w Czernicy Szelezi-nger doniósł policji, że w ostatnim czasie dokonuje nieuchwylny osobnik systematycznych kradzieży drobną, przy czym zdobił dotychczas zabrać 30 kur, 6 kaczek i 6 indyków. Przeprowadzone dochodzenia przyczyniły się do ustalenia sprawców.

ZEBRALI I KRADLI

((R) Pochodzący z Niewiadomy niejacy Szafarczyk i Tkocz, chodząc po prosię, skradli w Rydułtowach na szkodę nauczycielki Nawrąto-wej plaszczy w wartości 75 zł. W mieszkaniu Augustyny Brzezimowej skradli ci sami sprawcy dwie pary trzewików. Zebracy - złodzieje zostali przytrzymani. Na winnych sporządzono doniesienie karne, a odebrany im łup zwrócono poszkodowanym.

POBILI SĄSIADA

(R) Antoni Barciok z Mszany udał się one-gdaj na swą rolę, gdzie kopał tamy dla uniemoż-liwienia przepływu wody z innych pól, co wyrządza-ło mu każdorazowo duże szkody. W pewnej chwili zjawili się na polu uzbrojeni w widły i ki-je Antoni Osłizło, bracia Poweł i Józef Gasioro-wie oraz bracia Dominik i Alfred Paszendowie, którzy Barcioka dotkliwie pobili.

Tarnowskie Góry**AKADEMIA ŻAŁOBNA**

(T) Akcja Katolicka urządziła w niedzielę 12 bm. akademię żałobną ku czci Papieża Piusa XI. Sala Domu Katolickiego wypełniona była po brze-gi. Na akademii byli obecni przedstawiciele władz państwowych, miejskich i wojska. Orkiestra to-warzystwa muzycznego odegrała marsz żałobny Szopena. Przemówienie o życiu i dziejach zmar-łego Papieża wygłosił prof. Wójcik. Chór kościel-ny wykonał dwie pieśni: Requiem i Pace Domi-ne. Na zakończenie przemówił ks. prałat Lewek.

POŻEGNANIE BURMISTRZA

(T) Burmistrz mgr. Antes, powołany na stano-wisko starosty w Rybniku, złożył na ręce prze-wodniczącego rady miejskiej oficjalną rezygnację. Urzędnicy magistratu urządzają pożegnanie ustep-ującemu burmistrzowi, który przez 5 lat sprawo-wał swe obowiązki.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE O. Z. N.

(T) W niedzielę 12 bm. założono w Reptach Nowych Oddział O. Z. N. Obecnych było ponad 80 osób. Przemówienia wygłosili: p. Musiałak o deklaracji lutowej, p. Zuber przedstawił plan go-spodarczy O. Z. N. Na zebraniu uchwalono rezolu-cję w sprawie jak najszybszego załatwienia sprawy żydowskiej w Polsce. Do prezydium Od-działu weszli: kier. szkoły Cedzich Jerzy, prezes kier. Urz. Cel. Jan Gruszka i Naczelnik Dwora-czek jako wiceprezesi, Janus Eryk sekr., naucz. Kokot zast. sekr. Duda Alojzy skarb., i naucz. Poloczek Wilhelm jako referent propagandowy.

Bielsko**CZYN GODNY NAŚLADOWANIA**

(B) Młodzież Publicznej Szkoły Nr 5 w Cze-chowicach urządziła „bał dla dzieci przy radiu” i kwotę 52,48 zł, którą uzyskała ze wstępów prze-słała na apel Zygmunta Nowakowskiego na na-prawę zbitwiałej podłogi w szkole w Chyżem w Czadeckim.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ

(B) Onegdaj włamali się nieznanymi sprawcy do mieszkania krawca Leopolda Jaworskiego w Biel-sku ul. Paderewskiego, skąd skradli zegarek męski, damski oraz skarbonkę z pieniędzmi. Ogólna szko-da wynosi około 300 zł.

Zaolzie**Z PIETWAŁDU**

(Za) Pietwałd, jedna z największych gmin na Zaolziu, bo licząca ponad 12 tysięcy obywateli, była z czasów czeskich zaliczana do bastionów czeskich, gdzie to rozmaitymi sposobami wynaradawiać się starano wszystko co polskie. „Wielmożni” dyrektorowie i inżynierzy miejscowych ko-pań odgrywali tu rolę czechizatorów, których głównym celem było wynaradawianie Polaków. Udało się im to, gdyż górnik i robotnik był od nich zależny. Dokumentem jednym z bardzo wielu o polskości Pietwałdu to krzyż na miejscowym cmentarzu z napisem polskim, który był solą w

Z budżetowego posiedzenia rady gminnej w Piotrowicach

8 stycznia br. uchwaliła rada gminna w Piotrowicach budżet na rok 1939-40, który za-myka się w wydatkach i dochodach zwyczaj-nych cyfrą 243.660.— zł w porównaniu do ro-ku 1938-39, który wynosił w wydatkach i do-chodach kwotę 192.322.— zł.

Na wstępie posiedzenia naczelnik gminy p. Karkoszka przedstawił całokształt pracy do-konanej w ubiegłym roku budżetowym. Prze-chodząc do szczegółów podał, że budowa dróg kosztowała 35.698.— zł, kanalizacji 13.772.— zł, tynkowanie domu gminnego, kuchni i stra-żnicy 4.001.96 zł, zakup gruntu 24.230.— zł, reszta należności za drabinę strażacką 4.050.00 zł, dzierżawa kamieniołomu wapien-ego 2.054.— zł, budowa kiosków 1.304.— zł, projekt sieci wodociągowej 13.500.— zł. Re-mont i urządzenie szkół 8.000.— zł. Razem

więc wydano na inwestycje 106.609.96 zł. Za-dłużenie długoterminowe gminy wynosi 154.916.64 zł. w porównaniu do roku 1934-35 283.077.81 zł. Na kwotę obecnego zadłużenia składają się pożyczki: 100.000.— zł, na kana-lizację w roku 1937, 40.000.— zł. zakup grun-tu pod targowisko i na pomiary i plany zabu-dowania 14.916.— zł. Pozatem przy pomocy subwencji w kwocie przeszło pół miliona zło-tych wybudował Wydział Powiatowy w Kato-wicach główny rurociąg do Piotrowic. Jako najważniejszą inwestycją w roku 1939-40 prze-widuje się rozbudowę sieci wodociągowej, gdyż zaopatrzenie gminy w wodę jest kwestią palącą. Gmina na ten cel przewiduje kwotę 30.000.— zł, i aby wykonać sieć wodociągów w ulicach najbardziej zabudowanych i pozo-stających bez wody potrzebna byłaby kwota

conajmniej 550.000.— zł. Pomoc Władz Wo-jewódzkich i Funduszu Pracy jest tu nieod-zowna. Poza tak palącą potrzebą, jaką jest bu-dowa sieci wodociągowej, występują jeszcze dalsze potrzeby niemniej ważne od pierwszej, jak budowa kanalizacji, którą wykonano od roku 1935 do dziś 6.550 mb. Pozostaje jeszcze koniecznie do wykonania w dzielnicach całko-wicie zabudowanych 14.000 mb. Dalej wystę-puje sprawa budowy dróg. Gmina na swoim terenie posiada ogółem około 62 km dróg gminnych o polnej nawierzchni. Z tej ilości dróg zaopatrzone w nawierzchnię twardą od roku 1935-1938 3.470 mb. a pozostaje jeszcze ulic do wykonania nawierzchnią twardą w dzielnicach całkowicie zabudowanych 9.000 mb. Koszt powyższych robót bez wprowadze-nia sieci wodociągowej wyniesie około 540.000 zł. Dalej jako najważniejszy problem inwesty-cyjny występuje budowa nowej szkoły. Już dziś w Piotrowicach brak jest 18 klas, w O-chojcu 11 sal i w Kostuchnie 5 klas. Więć o-gółem brak 34 klas. Gmina mając to na uwa-dze zakupiła już potrzebny grunt. Obecnie nauka w szkołach odbywa się stałe na 2 i 3 zmiany. Ten stan anormalny wymaga koniecz nie naprawy, jednakże gmina z powodu braku środków finansowych i tyle innych potrzeb nie jest w stanie wybudować szkoły.

Gmina Piotrowice, która liczy obecnie już 16.661 mieszkańców i jest jedną z najwięk-szych gmin w powiecie, wykazuje niebawym rozrost. Z rozrostem nie idą w parze dochody, tym więcej, że gmina jest pozbawiona zupełnie zakładów przemysłowych. Stąd też gmina nie może podjąć wszystkim potrzebom i bez po-mocy nie może dodatnio rozwiązać powyższe-go problemu.

Poza budżetem przyjęto program robót dro-gowych na rok 1939. Przewiduje się budowę dalszej części ulicy Mieleckiego, ulicy Wolno-ści i Zielonej. Dalej dokonano wyboru 6 opie-kunów społecznych i Komisji opieki społecz-nej. Budowy domu społecznego uchwalono na razie zaniechać ze względu na trudne warun-ki finansowe gminy. Dla Ochotniczej Straży Pożarnej uchwalono zakupić wyposażenie a to: komplet sprzęt odkażający, 15 kompletów pasów bojowych skórzanych i 15 mundurów a dla drużyny sanitarnych uchwalono zakupić komplet sprzętu Rat. San. za kwotę 1.600 zł. Dla miejscowej przychodni Opieki nad Matką i Dzieckiem uchwalono zakupić lampę kwar-cową dla użytku biednych gminy. Na posie-dzeniu poufnem załatwiono sprawy personal-ne.

Po zgonie Papieża Piusa XI.

Na ręce J. E. ks. biskupa Adamskiego złożyli wyrazy współczucia z powodu zgonu Jego Świętobliwości Ojca Świętego Piusa XI: Wojewoda Śląski dr Michał Grażyński, Mar-szałek Sejmu Śląskiego Karol Grzesik, przedstawiciele wojska, prezes D. O. K. P. inż. Wyleżyński, Zarząd Okręgu Śląskiego O. Z. N. p. Paweł Nikodem, senior ewan-gelików śląskich oraz zarządy szeregu orga-nizacji.

Organizacje Akcji Katolickiej dają wyraz swej żałobie w akademiach i uroczystościach pośmiertnych.

Z kopalni „Pokój”

W tych dniach odbyło się walne zebranie członków dobrowolnej Kasy pośmiertnej ro-botników i inwalidów kopalni „Pokój” w No-wym Bytomiu. Na zebraniu zapadła uchwa-ła, w której zebrani wypowiadają się za po-zostawieniem dotychczasowego charakteru organizacyjnego podobnych kas.

**Krecia robota niemieckich
ewangelików**

Dyrekcja Policji w Chorzowie odmówi-ła zezwolenia na założenie stowarzyszenia niemieckiego pod nazwą „Vereinigung Ewan-gelischer Deutsche für die Stadt Chorzow und den Kreis Świętochłowice”. Założycie-łom tego towarzystwa chodzą głównie o zwalczanie Tymczasowej Organizacji Ewan-gelickiego Kościoła Unijnego na Śląsku.

Kara śmierci za zdradę

Skazany w dniu 23 listopada 1938 r. przez sąd wojskowy Rzeszy na karę śmierci i do-żywności utratę praw obywatelskich 25-letni Teofil Dzierżawa, zamieszkały w By-tomiu, został przedwczoraj stracony.

8 dni spała 23-letnia wieśniaczka

Mieszkańcy wsi Witmanowice gm. wiś-niewskiej są pod wrażeniem nienotowanej tu śpiączki, która nawiedziła rodzinę Bobrowi-czów. 17-letni Stanisław Bobrowicz spał w ciągu trzech dni, zaś jego siostra, Wiktoria, lat 23, spała bez przerwy w ciągu ośmiu dni. Dziewczyna obudziła się 28 ub. m. rano nie-zmiennie wycieńczona.



Jak już donosiliśmy, na linii tranzytowej obok Bogumina nastąpiła katastrofa niemieckich pociągów towarowych idących tranzytem przez terytorium polskie. Trzeci pociąg idący prawidłowym torem znalazł się zbiegiem okoliczności na wysokości zderzających się pociągów i został również uszkodzony.

Okresowe meteory

Dostrzegane częstokroć podczas pogodnej nocy błyski, przebiegające tu i ówdzie sklepienie nie-bieskie, nazywamy meteorami lub popularnie — gwiazdami spadającymi. Ostatnio polscy astrono-mowie obserwują pilnie specjalny rodzaj meteo-rów, t. zw. „okresowych”. Szczególnie często zda-rzają się one nad Polską, a że występują w posta-ci rojów w pewnych określonych porach roku, nazwano je okresowymi.

Ścisłe badania wykazują, że poza wskazaną cechą okresowości tym się odróżniają od zwy-klonych meteorów, że gdy tamte, spadając żłobią dziury w ziemi, te wypełniają wszelkie wgłębie-nia, budowa ich bowiem jest zupełnie odmienna od zwykłych gwiazd spadających, a ponad to wy-różniają się zgoła innym składem chemicznym, bo gdy tamte parzą, te grzeją przy dotknięciu.

Dalsze badania stwierdzają, że nie mamy tu do czynienia z gwiazdami, jako takimi, które od-rywają się — mówiąc obrazowo — ze strupu nie-bieskiego i spadają na naszą ziemię. Są to luźne bryły, krążące w przestrzeniach międzyplanetar-nych, które przy zbliżaniu się do ziemi, zostają

przez nią przyciągnięte i spadają, przeszywając atmosferę. Tutaj ulegają one silnemu rozżarzeniu wskutek tarcia i stają się dostrzegalne, jako me-teory. Pewna część tych brył spala się w atmosf-erze na popiół, inne natomiast, o większych wy-miarach, docierają do powierzchni ziemi. Nazywa-my je meteoritami. Waga ich waha się w pew-nych okresach, że spadają w postaci całkowitej, a czasem w odlamkach. W tym roku sygnalizowa-ne są przez obserwatoria polskie bardzo silne opa-dy tych meteorów na całym terytorium Polski. U-ważni znajdują terminy opadów meteorów we wszystkich gazetach, dzięki czemu z łatwością bę-dą mogli pojąć większe lub mniejsze meteority.

Obecnie sygnalizowany jest rój specjalnych meteorów okresowych dni 23, 24, 25 i 27 lutego i dotarcia ich do ziemi na terenie Polski w posta-ci wygrananych pierwszej klasy czterdziestej czwar-tej Loterii Klasowej. „Meteority” te każdy z łat-wością odnajdzie w rozsianych po całej Polsce ich składnicach Kolkurach Loteryjnych. Najważniej-sze: ściśle obserwować terminy, by się nie spóź-nić z nabyciem losu.

Sprzedaż obrabiarek, wycofanych z użycia przez władze wojskowe

Katowice, 13 lutego.

Władze wojskowe przystąpią w najbliż-szym czasie do sprzedaży różnych obrabi-arek, wycofanych z użytku w poszczególnych wytwórniach i warsztatach wojskowych. sprzedaż wycofanych maszyn nastąpi z wol-nej ręki po ściśle ustalonych cenach za go-tówkę.

Nabywcami mogą być: szkoły zawodowe, małe zakłady przemysłowe i warsztaty rze-mieślnicze, w pierwszym rzędzie takie war-sztaty, które są poddostawcami innych fa-

bryk lub też przewidziane są na poddostaw-ców, a które wykupują świadectwa przemy-słowe od V do VIII kategorii, oraz inne małe zakłady przemysłowe i warsztaty rzemieślnicze o rozmiarach jak wyżej, które zasłu-gują na poparcie.

Pierwszeństwo do kupna w powyższych grupach mają nabywcy, których warsztaty położone są na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego i zakres swojej produkcji nastawiają na poddostawcę dla tamtejszych wielkich fabryk.

ZNOWU O JEDNEGO MNIEJ

(x) Donosiliśmy ostatnio, że władze admini-stracyjne pozbawiły obywatelstwa trzech przed-stawicieli mniejszości żydowskiej, przebywają-cych poza granicami Państwa. Ostatnio znowu decyzją Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach u-tracił obywatelstwo polskie niejaki Zadeł Kał-ma. W stosunku do Zadeła zastosowano przepisy rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 roku (mchylanie się od powinności wojskowej).

Zagłębie Dąbrowskie**DOBRA TRÓJKA POD KLUCZEM**

(x) Funkcjonariusze sosnowieckiej placówki straży granicznej przychwycili onegdaj trzech zawodowych przemytników a mianowicie: Da-wida Świerczyka, Mejlocha Bogacza i Wolfa

Pamiętaj, abyś dzień święty święcił

9) (Ciąg dalszy)

Obca kobiecina wyraziła owarcie swą radość z tak szczęśliwego spotkania. Zadawała Anusi wiele pytań, tyjących miasta i okolicy, rozmaitych miejsc świętych w pobliżu, dziewczę zaś odpowiadało na wszystko z wrodzoną uprzejmością i skromnością. Uszły spory już kawał drogi, gdy Anusia odezwała się:

— Ponieważ tak ciekawie wypytuję, moja mateczko, o wszystkie kościoły i kaplice, pokazałabym wam, jeśli się zgodzicie na małe zboczenie z drogi, coś bardzo miłego i pięknego, czego nie omięłam jeszcze nigdy, ilekroć razy szłam do Częstochowy. Czy widzicie tam tę śliczną kaplicę z pomiędzy drzew wyglądającą? Wystawiła ją niedawno temu prawdziwa chrześcijańska rodzina miasta, która tutaj corocznie mieszka przez lato. Miło i cudnie w tej kaplicy, gdyż jest to przybytek ukochanej św. Matki Anny, i dlatego to tak ją lubię.

Kobiecina zgodziła się z miłą chęcią na propozycję Anusi i niebawem obie niewiasty klęczały w maleńkiej z wytwornym smakiem zbudowanej kapliczce, przed pięknym wizerunkiem świętej matki Anny, która niepokalana swą córkę na łonie trzymając obok św. małżonka swego poglądała z miłością na modlących się u jej stóp.

Kobiecina i dziewczę pozostały długo na klęczkach w miłej kapliczce, szczególnie zaś Anusia zdawało się, iż nie może się dziś oderwać od wizerunku swej patronki świętej.

Gdy nareszcie obiedwie opuściły przybytek modlitwy, kobiecina rzekła u przejmie:

— Bóg ci zapłać, moje dziecko, że mnie tu zaprowadziłaś. Śliczna to kapliczka! Przychodzi mi na myśl, że zapewne św. matka Anna szczególnie ci jest drogą, że tak długo, tak gorąco modliłaś się przed jej obrazem.

Dziewczę zarumieniło się:

— Jakżeby mi nie miała być droga? Jest moją patronką i matką moją, musi mi więc być nade wszystko drogą.

— Anusia — rzekła wieśniaczka rozczulona — to było imię jedynego dziecięcia mego. Pan Bóg zabrał mi ją do siebie w pełni niewinności, wkrótce po przystąpieniu do pierwszej Komunii świętej, ciesząc się z serca z jej wielkiego szczęścia, jednakże zawsze mi tęskno za łubem dzieckiem mojem; i pewnie to już tak pozostanie, aż i mnie Pan Bóg powoła — dodała przytłumionym głosem.

Z głębokim współczuciem słuchała Anusia opowiadania wieśniaczki, słowo szło za słowem, a za każdym wyrazem kobiecina i dziewczę uczuwały coraz większy pociąg ku sobie, bo w duszy obu była ta sama silna podstawa wiary a proste pobożne życie obydwie tylekroć razy cierpkim doświadczyły cierpieniem.

Tak nareszcie stanęły u celu pielgrzymki na Jasnej Górze, od tyłu wieków słynącej niezliczonymi cudami, gdzie tylu patników doznało ulgi w boieściach i utrapieniach.

Z nabożeństwem weszły do kościoła. Długa i gorąca była modlitwa zanoszona z starego jak i młodego serca przed cudownym obrazem, a od niego idąca wprost do serca Matki niebieskiej pełnej łaski; miłą i pełną miłosierdzia była też odpowiedź i wysłuchanie Panny Maryi dla obudwu.

Gdy nareszcie po kilku godzinach modlitwy wyszły z kościoła, kazała wieśniaczka podać dla siebie i dla Anusi konieczny posiłek w małej gospodzie, kupiła jeszcze rozmaitych świętych pamiątek z pielgrzymki, aby je zabrać z sobą do domu dla przyjaciół i znajomych, po-

tem zaś zabrały się obie w drogę ku domowi.

Długą chwilę szły milcząc obok siebie.

— Anusiu — rzekła nareszcie starszka drżącym głosem — Anusiu, mniemam, że za przyczynieniem ukochanej Matki Boskiej na Jasnej Górze i świętej Anny w kaplicy znalazłam skarb w mej pielgrzymce. Dobre dziecię, dziś pozosta niesz zemną w mieście, jutro rano zaś pojedziemy obie do mej wsi rodzinnej. Czy zgadzasz się na to, moja droga? — dodała łagodnym, niemal błagającym głosem.

Z oczu biednej sieroty trysnął strumień łez, ujęła wieśniaczkę za rękę, długo nic przemówić nie mogła.

Miedzy drzewami śpiewały ptaki cicho i słodko swe dźwięczne melodie, a w niebiesiech radowali się aniołowie z wspólnej pielgrzymki dziewczynki i starszki.

XI. Zmiana w domu fabrykanta.

Minęło z górą sześć lat, odkąd w wielkiej i w kwitnącej fabryce zaprowadzono pracę niedzielną i zarazem z nią Anusia wystąpiła, albo raczej oddaloną została z fabryki. Wydalenie jej wywołało wówczas wśród robotników niemałe zdziwienie i rozmaite sady.

Kacik dla dzieci

Dwaj pierwsi papieże, św. Piotr i św. Linus

Miasto Watykańskie, 13 lutego.

Czy wiecie, że dopiero trzydziesty trzeci papież, św. Melchisedes, uniknął śmierci męczeńskiej? Wszystkich jego poprzedników prześladowcy wiary chrześcijańskiej umęczyli. Ginęli więc pierwsi papieże na krzyżu, ginęli pod kłami dzikich zwierząt, szarpani w sztuki, ginęli pod różgami i rozpalonym żelazem, lecz mimo wszystko nie zaparli się Chrystusa! Możemy być doprawdy dumni, że pierwsi nasi papieże byli tak mężni.

Św. Piotr, Apostoł, który był namiestnikiem Chrystusa, przez Niego samego wyznaczonym, pierwszy też otrzymał nazwę PAPIEŻA. Słowo to wzięte jest z języka greckiego i oznacza: OJCIEC. Ponieważ św. Piotr był pierwszym papieżem, wybranym przez samego Chrystusa, przeto żaden z jego następców, już dla samego szacunku i czci, nie przybrał imienia Piotr. Nowoobрани papież, jak wiadomo, przybiera sobie inne imię.

Cud św. Klemensa

Jak wyżej czytaliście, następcą św. Piotra był papież św. Linus. Wkrótce zaś na tronie papieskim zasiadł św. Klemens. Ówczesny cesarz nienawidził chrześcijan tak samo jak inni pogańscy cesarze, i widząc, że wiara Chrystusowa szerzy się co raz bardziej dzięki naukom św. Klemensa wypędził go z Rzymu na odległe wybrzeże morskie. Św. Klemens musiał przebyć długą i uciążliwą drogę, lecz cierpliwy znosił trudy podróży, a osiedlwszy się nad morzem zaczął nauczać mieszkający tam dziki lud. — Wpływ jego był tak niezwykły, że liczba chrześcijan wzrastała z każdym dniem.

Dowiedziawszy się o tym, cesarz wpadł w wielki gniew. Wysłał przeciw św. Klemensa w odległe kraje, żeby mu przeszkodzić w nauczaniu religii, a tym czasem to wygnanie przyczyniło się tylko do powiększenia chwały Chrystusa Pana.

Wydał więc rozkaz, żeby zamordowano św. Klemensa. Cesarscy słudzy wykonali ten rozkaz w taki sposób, że uwiązali św. Klemensa w kajdanki i wrzucili go do morza. Zebrani na wybrzeżu chrześcijanie nawróceni przez Klemensa, widząc jego śmierć, upadli na kolana, modląc się gorąco. I wówczas stała się nigdy niewidziana

Światowi i lekkomyślni szydzili z nie rozsądnej nabożności.

Lepsi natomiast szczerze się litowali nad nieszczęśliwym dziewczęciem i nie szczędzili pochwał dla postępków tej, która rzekła się raczej wszelkiej korzyści, aniżeli by nią choć w najmniejszej mierze obciążyć swe sumienie miała.

Niejeden w głębi serca wstydził się potajemnie i czynił sobie wyrzuty, że sam był tak słabym, iż zgodził się na rozporządzenie, które wręcz sprzeciwiało się świętemu przykazaniu Boskiemu i kościelnemu, jedynie, aby się nie pozbawić korzyści światowej.

Oczywiście i tutaj uniewinniano się mówiąc:

— Skoro wszyscy to czynią, cóż innego mi pozostało, jak poddać się.

Atoli czy przez te sześć godzin pracy niedzielnej fabryka, jej właściciel, dyrektor i wszyscy robotnicy osiągnęli rzeczywiście spodziewaną korzyść? W pierwszych kilku latach, według pojęcia ludzkiego, mogło się być tak zdawać; wyrabiano i sprzedawano więcej niż dawniej, robotnicy otrzymywali większą płacę, dom i kasa pana dyrektora bogaciły się w najlepsze, słowem zdawało się, że wszystko idzie świetnie, że wszystko udaje się pomyślnie, lubo odwróco-

no się od Pana Boga dla jakiegoś widzi misię.

Ale niezadługo nastąpiła zmiana. Po kilku latach zagroziła fabryce ze strony, z której jej wcale nie oczekiwano, wielka konkurencja, właściciel poniósł straty niespodziewane, wśród robotników znikło wkrótce dawne wesołe usposobienie i zadowolenie, boć oziębli już obojętnieli względem rzeczy boskich i świętych, to też i w innych rzeczach nie brano wszystkiego tak akuratanie, pracowano z mniejszą starannością niż dawniej; ku niemałemu przerażeniu pana dyrektora, powtarzały się wypadki, co dawniej nigdy się nie zdarzało, że jednego i drugiego robotnika z powodu oczywistego sprzeniewierzenia się, musiano bezwzględnie wywalić. Ale byłoby większym grzechem, tak pytał się niejeden sam siebie, bogatemu fabrykantowi wiaść za kilka groszy towaru, aniżeli Panu Bogu ukraść pół niedzieli lub święta? Pogwałcenie jednego przykazania boskiego doprowadziło niespostrzeżenie do pogwałcenia drugiego.

W domu dyrektora fabryki również niejeden się zmieniło. Żona jego, osoba na wskroś światowa i niereligijna, umarła przed trzema już laty; dyrektor zapadł w długą i ciężką chorobę, z której, na koniec powstał złamany na duchu i ciele, postarawszy się o wiele lat.

Rzadko kiedy pokazywał się teraz we fabryce. Ludwik wstąpił zupełnie w miejsce ojca łącząc z jego czynnością i znajomością interesów największą troskliwość o prawdziwe dobro robotników, bezprzykładną ogłębność, a przede wszystkim żywy, w czynach przed laty, po stkim żywy w czynach się objawiający chrześcijańskim. Gdy wówczas przed laty, po raz pierwszy do duszy młodzieńca wstąpił dziwny niepokój, zrzucił Bóg, że podczas jednej z samotnych przechadzek spotkał czcigodnego ojca Franciszkanina i wdał się z nim w rozmowę.

Wielce zdumiony, a zarazem ucieleszony, że pod tak lichym brumatnym habitem znalazł tyle prawdziwej uczoności, wesołego humoru i uprzejmości, nie mógł odmówić sobie tego, aby zakosztować częściej rozmowy duszy i umysłu tak wiele zadowolenia sprawiającej.

Chodził nieraz do celi pobożnego ojca, który swą uprzejmością, wkrótce podbił otwarte serce światowego młodzieńca, atoli nie dla siebie, lecz dla Boga i kościoła.

Bez obawy i fałszywej wstydlivości nie tał się Ludwik ze swymi zapatrywaniami i niebawem znany był w całym mieście jako jeden z najgorliwszych katolików.

Pierwszym jego czynem było, że zniósł pracę niedzielną we fabryce. Nie potrzebował długo napominać swych robotników, aby odtąd pilnie i z nabożeństwem uczęszczali do kościoła tak przed południem, jak i po południu; albowiem sam świecił im dobrym przykładem; przykład zaś jego działał skuteczniej na ich serca, niż najwymowniejsze słowa.

Dawniej byłby młody kierownik fabryki w dobrych i prawdziwie chrześcijańskich rozporządzeniach swych napotkał twardy opór ze strony ojca, atoli Bóg znalazł środki zmiękczenia i jego serca śmiercią małżonki, jego własną długą chorobą i złamaną siłą cielesną.

Stary dyrektor był dziś wcale innym człowiekiem, a aczkolwiek sam nie był jeszcze religijnym, był przecież chrześcijańskim zapatrywaniom raczej przychylnym niż nieprzyjazylnym.

Ciąg dalszy nastąpi.

NADESZŁY NAJCIEŹSZE dla bezrobotnych miesiące zimowe. — Spełn nakaz serca i sumienia: Złóż grosz ofiarny na POMOC ZIMOWĄ!!

Pius XI wierzył w wielkie postannictwo Polski

RZYM. Korespondentowi PAT. udało się zebrać z ostatnich paru miesięcy życia Papieża Piusa XI niektóre szczegóły, świadczące o głębokich uczuciach, jakie zmarły Papież żywił do końca życia dla Polski.

Ostatniej polskiej audycji prywatnej udzielił Papież 28 stycznia br. ambasadorowi R. P. przy Kwirynale, gen. Wieniawie-Długoszowskiemu i jego małżonce.

Gen. Wieniawa-Długoszowski znany był Papieżowi jeszcze w Polsce jako szef Domu wojskowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

W czasie dłuższej i serdecznej rozmowy Papieża Piusa XI powiedział m. in.:

„Trzy lata spędziłem w waszym kraju. Przez trzy lata byłem Polakiem. Wspomnienia o Polsce noszę głęboko w pamięci i sercu. Tam zostałem konsekrowany na biskupa. Poznałem w Polsce bardzo dobrze w pierwszym rzędzie waszego Wielkiego Marszałka. Józef Piłsudski zabrał mnie kiedyś do Wilna. Dwa dni i dwie noce spędziłem na niezwykle interesujących rozmowach. Mogłbym o nim opowiadać bez końca. Był to człowiek wyjątkowej miary.”

W dalszej rozmowie, gdy gen. Wieniawa-Długoszowski wyraził przekonanie, że Polska odegra wielką rolę w rozpoczynającej się walce z materializmem, Papież odpowiedział, że i on w to wierzy, oraz, że „w tych ciężkich

czasach Polska może, a nawet powinna odegrać wielką rolę w przywróceniu świata do równowagi. Polska rolę tę powinna odegrać, ponieważ tak wiele zawdzięcza Opatrzności”.

Wzruszający charakter miała audyencja

charge d'affaire, przy Watykanie p. Janikowskiego z okazji składania ostatnich życzeń noworocznych Papieżowi. Po przyjęciu życzeń Pius XI poświęcił dłuższą chwilę rozmowy osobie p. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego.

W toku dalszej rozmowy Ojciec św. wypowiadał się troskliwie o stan zdrowia śmiertelnego wówczas już chorego kardynała Kakowskiego. Znaczna część rozmowy dotyczyła zagadnień religijnych, o których Pius XI mówił z najwyższym uduchowieniem i z najgłębszej pojętym mistycyzmem. Dalej Papież życzył Polsce, aby zachowała spokój wewnętrzny, tak trudny do utrzymania w obecnych czasach, oraz błogosławił wielkim i małym, a zwłaszcza maluczkim. Papież udzielił błogosławieństwa Prezydentowi R. P. i charge d'affaires.

Jednym z ostatnich podpisów, a być może ostatni swój podpis Pius XI złożył na akcie ratyfikacyjnym umowy z Polską o dobrach i budynkach państwowych, skonfiskowanych przez rząd carski.

Kto z papieży zasiadał najdłużej na Stolicy Piotrowej

„Nie dożyjesz lat Piotra”. Oto słowa ceremoniału, powtarzane przy koronacji każdego z papieży. Do tej pory sprawdzają się, gdyż żaden z papieży nie zasiadał 33 lata na Stolicy Apostolskiej. Tyle bowiem lat był papieżem św. Piotr.

Pius IX rządził Kościołem prawie 32 lata (1846—1878), papież Leon XIII przeszło 25 lat (1878—1903). Prześladowany przez Napoleona papież Pius VII 23 lata (1800—1823). Trzynastu tylko papieży panowało dłużej niż 17 lat. Ojciec św. Pius XI panował lat 16.

Dziwięciu papieży zasiadało na Stolicy Piotrowej mniej niż jeden rok. Stefan II tylko 3 dni (752 r.), Urban VII tylko 12 dni (1590), Bonifacy VI — 15 dni, Marceli II — 21 dni, Damazy II — 22 dni, Leon XI — 27 dni, Hadrian V — 38 dni, Innocenty IX — dwa miesiące, Grzegorz XIV — 10 miesięcy.

Św. Agato dożył 107 lat, Grzegorz IX dożył 100 lat, Paweł IV i Leon XIII dożyli do 93 lat, Klemens XI — 92.

Kłeski zimy w dawnych latach

W historii Śląska mamy do zanotowania trzy niezwykle ostre zimy, które stnowiły prawdziwą klęskę dla kraju.

O strasznej zimie, która w roku 1608 przeszła nad całą Europą mamy do zanotowania jedynie ciekawe powiedzenie Piotra Mathiou, który stwierdza, że król Francji Henryk IV miał oświadczyć, iż w nocy mróz spowodował, że jego broda zmarzła mu w łóżku w czasie snu i to w dodatku od strony... gdzie spała królowa.

Zima w roku 1709 nie na próżno nazwana została przez historyków królową zim. Najsilniejszy mróz zanotowano w dniu 6 stycznia roku kiedy to ziemia miała zamarać aż na 3 łokcie głęboko. Zwierzęta i ptaki znajdowano w tysiącach leżące bez życia po lasach i drogach. Wielu ludzi zginęło również wskutek strasznego mrozu, który spowodował, że w stawach i rzekach powymierały wszystkie ryby, gdyż nie było możliwości przebicia grubej skorupy lodu dla utworzenia przerębli. Cały drzewostan a szczególnie sady ucierpiał wówczas bardzo. W wielu ogrodach trzeba było wszystkie drzewa wycinać ponieważ zmarniały wskutek zimna. Wobec tego że mrozy trwały do maja i ziemia stanowiła tak długo zlodowaciała skorupę, cały zasiew zimowy uległ zniszczeniu i trzeba było na wiosnę pola przeorać. Wyglodniałe wilki napadały całymi stadami na miasta i wioski, siejąc postrach i zniszczenie. O sile mrozu świadczyć może fakt, że nawet przechowywany w mieszkaniach spirytus winny przemieniał się w lód.

Niemniej ostrą zimę notują kronikarze w roku 1740, kiedy to specjalnie na Śląsku w dniach od 4 do 14 stycznia niewielu znalazło się śmiałości odważających się wyjść na ulicę. Ktokolwiek ruszył bowiem z ciepłego pokoju i uszedł około 1000 kroków, żałował tego niebawem. Na twarzy tworzyły się pęcherze, z których spadała grudka lodu. Jedną z kronik Śląska stwierdza nawet iż wylana z znaczniejszej wysokości z kubła woda, nim dosięgła ziemi stanowiła bryłę lodu, która z trzaskiem rozbijała się o kamienie.

W oborach i stajniach zamarało w ciągu nocy po kilkadziesiąt sztuk bydła, szczególnie krów i owiec, a te, które doznały odmrożenia kończyn, trzeba było w setkach wiosenną porą zabijać gdyż odpadały im racice. Długotrwały mróz spowodował, że łąki zazieleniły się z 6 tygodniowym opóźnieniem co spowodowało brak paszy. Bydło nie tylko przymierało głodem ale zdychało w wielu wypadkach z wycieńczenia. Dobić głodującej zwierzyny nikt nie chciał z braku zbytu. Rzeźnicy nie byli laskawi na kupno takiej chudziny i twierdzili, że potrzebują mięsa a nie worków pełnych kości.

Dla świata katolickiego wydane zostały na Śląsku specjalne ulgi na czas wielkiego postu. Księża z kazalnicy ogłaszali ogólną dyspensę za wyjątkiem wielkiego tygodnia. Przyczyną tego było wymarzenie ryb stanowiących podstawę pożywienia.

Jako przypomnienie dawniejszych klęsk spowodowanych przez mrozy, mieliśmy w latach powojennych w roku 1928 również silną zimę, która wyrządziła duże szkody w drzewostanie. Jeszcze dziś spotykamy na wielu szosach drzewa opalowe, które wówczas częściowo zmarniały ale nikt nie zdaje sobie sprawy, że w obecnych stuleci łatwiej nam mróz przetrwać z racji posiadania węgla, tego ważnego środka opałowego, którego nasi przodkowie nie mieli. Zwykle zapasy zimowe drze-

Doniosły wynalazek

W roku ubiegłym dokonano na jeziorze zurychskim ciekawego eksperymentu. Na dno jeziora, leżące 4 m pod powierzchnią, opuszczono specjalną maszynę, która wytwarzała 35 stopni zimna. Doświadczenie to było próbą realizacji genialnej idei, która po licznych laboratoryjnych eksperymentach znalazła praktyczne zastosowanie przy zatamowaniu wody, wdzierającej się np. przez otwór wybity w boku lub dnie statku. Dotychczas starano się zapobiec wdzieraniu się wody przez założenie, względnie zabicie otworu, o ile to było możliwe, lub przez zamknięcie komór wodoszczelnych. Obecnie przy zastosowaniu zurychskiego wynalazku, można będzie z łatwością zatamować wodę, zmieniając ją w lód i utrzymując w tym stanie do chwili przybycia statku do portu lub doku reperacyjnego.

wa szybko im się wówczas wyczerpywały, tak że z opalaniem mieszkań była znacznie trudniejsza sprawa i mróz mógł sobie więcej pohulać.

Zbigniew Piechocki.

Ciekawostki

ROZKWIT MISJI.

W okresie powojennym powiększyła się bardzo liczba misjonarzy. Gdy w roku 1918 było misjonarzy 8 000, to w roku 1933 liczba ich wynosiła ponad 12 600. Zakonnice i zakonników jest obecnie 34 000, gdy w roku 1918 było ich tylko 10 000. Kapłanów tubylczego pochodzenia jest dziś 5000 (było 3500). Przed 30 laty był tylko jeden biskup tubylczego pochodzenia, a dzisiaj jest ich 25.

ZBYT CZUŁA ŻONA.

Niedawno odbywały się w Ameryce zawody lotnicze na trasie Nowy York — Miami. Zdawało się, że zwycięzcą zostanie najszybszy lotnik amerykański Holdermann. Nagroda wynosiła 2 000 dolarów. Tymczasem znakomity lotnik, oderwawszy się od ziemi, stwierdził, że aparat jego stał się jakby dziwnie ociężały. Holdermann robił wszystko, co było w jego mocy, aby zwyciężyć, ale mu się to nie udało. Parę sekund przed nim wylądował jako konkurent, chociaż aparat miał cięższy i mniej zwrotny. Dopiero po wylądowaniu lotnik zrozumiał przyczynę swej klęski: jego żona wsiadła do samolotu i siedziała tam przez cały czas bez ruchu. Na wyrzuty męża odpowiedziała:

— Mój drogi, wiesz doskonale, że nie lubię puszczać cię samego.

NIC NOWEGO POD SŁOŃCEM.

Wielu ludzi sądzi, że strajki są wynalazkiem najnowszych czasów. Tymczasem tak nie jest. Jak wynika ze starożytnych zapisów egipskich, już w roku 1200 przed Narodzeniem Chrystusa zastrajkowali w Tebach robotnicy, zatrudnieni przy budowie piramid. Przyczyną miały być niedostateczne dostawy żywności. Strajk trwał pełny miesiąc i zakończył się tym, że przyznano robotnikom większe racje żywnościowe.

— 140 —

Wysokie ciśnienie krwi występuje o wiele częściej u ludzi pełnej tuszy, aniżeli u ludzi o tuszy normalnej. Tędy chorują częściej na dolegliwości serca, aniżeli ludzie o tuszy normalnej. Angina pectoris występuje również częściej u grubasów, aniżeli u ludzi szczupłych.

Ludzie szczupli znoszą znacznie lepiej choroby, przebiegające z wysoką temperaturą i wszelkiego rodzaju operacje. Powrót do zdrowia zależy bowiem w tych wypadkach głównie od działalności serca, a serce osób pełnej tuszy częściej zawodzi.

Zbyt forsowna utrata wagi osłabia jednak znacznie organizm i serce. Toteż wszelkiego rodzaju kuracje odtłuszczające powinny być stosowane pod nadzorem lekarza i odbywać się winny planowo i stopniowo. Jedną zasadą kuracji odtłuszczającej jest ograniczenie przyjmowania płynów, co jednak musi być również stosowane bardzo ostrożnie, ze względu na nerki.

Nie przyprawiaj sobie brody

I.

Jeśli byłeś w Londynie przed sześcioma laty, musiał ci wszędzie wpadać w oczy „Pluck”. Stoi gdzie dwóch szewczyków, albo kelnerów, albo jakich łobuzów, albo w ogóle dwóch, którzy nie mają wiele do roboty, a ty przejdiesz koło nich i wytyczysz uszy, to można się założyć, że usłyszysz coś o Plucku. Idziesz do eleganckiego hotelu, do podrzędnej restauracji

— 137 —

Jandowa nalała jej z buteleczek na łyżkę, a ona wypila to, natarła na płatek maści i przyłożyła na serce, wieczorem ugotowała jej herbaty.

Basia leczyła się długie tygodnie, wypila tych buteleczek siła, stały próżne na gzymsie rzędem jak wojsko, wymazała moc słoików, a herbata moc pieniędzy kosztowała, ale Basieczce się polepszyło, co się tyczy bicia serca. —

Ale cóż, kiedy choroba przesiedliła się gdzieindziej, — bolała ją teraz zbyt często głowa. —

IV.

Doktór się chlubi, że Baškę wyleczył.

Zdaje się być zdrową, rośnie, przestała już chodzić do szkoły; dziewczucha z niej piękna i gracka, matka ładnie ją stroi, prowadzi ją i posyła na muzykę — Baška tańczy i wytrzyma przy tańcu od wieczora choćby do białego dnia i nie jej to nie szkodzi.

Ale pomimo to Basia jest przecie słaba, wątła, jakby chorowita; nie znosi cięższego jadła, matka gotuje jej osobno, albo też ona gotuje sobie sama... co lżejszego, strawniejszego i smaczniejszego. Nie zdolna do żadnej cięższej pracy zajmuje się tylko bagatelami i fatalaszkami, w oborze mało ją kiedy ujrzyysz, a w stodole nigdy, nie wychodzi na pole z dziewczkami grabić

W Sejmie o sprawach urzędniczych

WARSZAWA. W obecności członków rządu z Premierem gen. Sławojem Składkowskim na czele, przesa N. I. K. gen. Krzemińskiego i podsekretarzy stanu, rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone generalnej rozprawie nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1939-40.

Otwierając obrady marszałek Makowski zawiadomił Izbę, że w dniu 10 lutego rb. złożył na ręce Jego Eminencji ks. Nuncjusza Filipa Cortesi w imieniu Sejmu i własnym wyrazu współczucia z powodu zgonu Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI.

Marszałek zawiadomił następnie Izbę, że od pos. Żenczykowskiego otrzymał pismo z prośbą o nienadawanie dalszego biegu interpelacji, złożonej przez niego do ministra komunikacji w sprawie środków, zmierzających do usprawnienia ruchu kolejowego w okręgu węzła warszawskiego w związku z faktami, jakie miały miejsce w drugiej połowie grudnia 1938 r.

Przystąpiono do rozprawy nad ustawą skarbową i preliminarzem budżetowym na rok 1939-40. Sprawozdawca generalny poseł inż. Sowiński w dłuższym wywodzie omówił przebieg dyskusji na komisji budżetowej. Mówca zauważył dalej, że budżet nasz jest mały, jeżeli weźmiemy za podstawę potrzeby państwa, a duży w stosunku do dochodu społecznego i do ilości zarobkujących. Drugą cechą naszego budżetu jest jego sztywność, która obejmuje ok. 84 procent wydatków opancerzonych. Trzecią cechą i to ujemną jest to, że budżet jest wybitnie konsumcyjny. Również za niekorzystny uważa referent stosunek podatków bezpośrednich do pośrednich, który wyraża się jak 2/3 do 1/3. Korzystniejszy byłby stosunek pół na pół. Cały nasz system podatkowy jest ogromnie zawyżony. Musimy dążyć do radykalnego uproszczenia systemu podatkowego.

Udało się zamknąć budżet obecny bez niedoboru. W trudniejszej sytuacji niewątpliwie znajdzie się nasz skarby w przyszłym okresie budżetowym, gdyż trzeba się liczyć z możliwością niespodzianek. Wpływy z monopolu mają osiągnąć 28,7 proc. wszystkich dochodów państwa. Otóż jeżeli nie uda się poprawić rentowności gospodarstw rolnych, to preliminarzowanych wpływów monopolowych nie osiągniemy.

Zasada wzmocnienia tempa inwestycji zdała egzamin. Należy pilnie czuwać nad tym, by rodzaj i jakość inwestycji tak były dobierane, by dochód skarbu państwa pokrywał obsługę długów związanych z wykonywanymi inwestycjami. Projekty i wykonanie muszą być robione celowo i oszczędnie.

Omawiając sprawę urzędniczą, mówca stwierdza, że postulaty komisji szły w kierunku

ku zniesienia podatku specjalnego, wypłaty dodatków rodzinnych i zwrotu opłat szkolnych, co łącznie wyniosłoby 150 milj. zł. Nie ulega wątpliwości, że wynagrodzenia urzędników niższych stopni są niedostateczne i nie zapewniają im spokoju potrzebnego w pracy. Komisja uchwaliła poprawkę, która upoważnia rząd do wypłaty dodatków rodzinnych w razie uzyskania nadwyżki we wpływach lub oszczędności w wydatkach.

Zaniepokojenie wywołało oświadczenie P. Wicepremiera, że przy wzroście dochodów w budżecie netto o 150 milj. zł wydatki personalne wzrosną w budżecie brutto o 197 milj. zł. P. wicepremier zapowiedział nowelizację ustawy uposażeniowej w kierunku zmniejsze-

nia rozpiętości między płacami wyższymi i niższymi. Gała komisja przyjęła tę zapowiedź życzliwie, ale trzeba zwrócić uwagę, że nowelizacja nie rozwiąże problemu wzrostu wydatków personalnych. Rozwiązanie radykalne da tylko przebudowa systemu urzędowania. Przyczyną zbytecznego balastu formalności przy urzędowaniu jest skomplikowane, wielokrotnie nowelizowane i łatanie prawodawstwo. Tylko na drodze wprowadzenia nieskomplikowanych ustaw, właściwego podziału obowiązków i odpowiedzialności, możliwie prostego trybu postępowania, można rozwiązać problem wzrostu wydatków administracyjnych i doprowadzić płace urzędnicze do należytego poziomu. Stopniowa redukcja urzędników w

miarę usprawniania urzędowania winna odbywać się w sposób naturalny — śmierć, odejście na emeryturę lub w drodze odpływu do nowo budujących się placówek gospodarczych, np. w GOP.

Preliminarz budżetowy państwa na okres od 1 kwietnia 1939 r. do 31 marca 1940 r. — wniesiony przez rząd — przewidywał ogółem dochody na 2.523.173.795 zł, wydatki na 2.523.141.780 zł, a zatem nadwyżkę dochodów na 32.015 zł.

Projekt budżetu uchwalony przez komisję budżetową ustala ogółem dochody na 2.525.884.145 zł, wydatki na 2.525.847.560 zł, a zatem nadwyżkę dochodów na 32.585 zł.

Komitet Organizacyjny III Zjazdu Polaków z Zagranicy

Zgodnie z ustawą V Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy w dniu 9 bm. odbyło się w Warszawie zebranie Komitetu Organizacyjnego III Zjazdu Polaków z Zagranicy. Zebraniu przewodniczył Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Dr Bronisław Hełczyński.

W skład Komitetu Organizacyjnego weszli członkowie Rady Naczelnej Światowego Związku i osoby ze Związkiem współpracujące oraz przedstawiciele następujących organizacji: Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej, Funduszu Szkolnictwa Polskiego w Zagranicy, Stow. „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie”, Tow. im. Adama Mickiewicza, Instytutu Badań Narodowościowych, Ligi Morskiej i Kolonialnej, Zw. Harcerstwa Polskiego, Polskiego Związku Zachodniego, Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych, Związku Strzeleckiego, Związku Sokolstwa Polskiego, Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej

i Żeńskiej, Związku Pisarzy i Publicystów Emigracyjnych.

Dotychczasowy wynik prac nad III Zjazdem przedstawił zebranym dyr. Adam Stebelski. Zebranie przyjęło również regulamin Komitetu — oraz powołało Komitet Wykonawczy III Zjazdu w osobach: dyr. Adam Stebelski — przewodniczący, członkowie: dyr. Stefan Lenartowicz, nac. Tadeusz Kawalec, inż. Jerzy Grabowski.

Na czele Komitetu Organizacyjnego stoi Prezydium Światowego Związku Polaków z Zagranicy z prezesem, b. Marszałkiem Władysławem Raczkiewiczem na czele.

Komitet Organizacyjny Złotu jest organem planującym i kontrolującym całokształt akcji przygotowawczej do III Zjazdu.

ZIMA JEST JUŻ W PEŁNI!

Najwyższy czas złożyć ofiarę na Pomoc Zimową.

Bezrobotni znajdą pracę przy robotach inwestycyjnych

WARSZAWA. W nadchodzącą środę odbędzie się posiedzenie posłów zespołu inwestycyjnego Obozu Zjednoczenia Narodowego. W posiedzeniu wzięć ma udział p. Wicepremier Kwiatkowski, który zapoznać ma posłów zespołu ze szczegółami projektu inwestycyjnego. Jednocześnie P. Wicepremier zaprezentować ma zebranym szereg

wykresów ilustrujących kierunek w jakim potoczą się prace inwestycyjne.

W kołach zbliżonych do P. Wicepremiera Kwiatkowskiego wyrażają przekonanie, iż projekt ustawy inwestycyjnej pozwoli zatrudnić około 50 procent bezrobotnych, zaś roboty dodatkowe wchłoną znaczny procent pozostałych bezrobotnych.

Szkoła taktu

Powstała w Ameryce — ale przydała by się i gdzie indziej! Początek swój zawdzięcza, jak tyle innych rzeczy na świecie — przypadkowi. A było to tak: W expresie, dążącym z Nowego Jorku do Los Angeles, powstał pomiędzy konduktorem i jednym z pasażerów spór. Powód sporu był blahy i przy spokojnym potraktowaniu go przez strony zainteresowane nie byłby nigdy urosł do zatargu, którego rozstrzygnięciem zajmować się musiał sąd. Zajął się nim między pasażerem i konduktorem przysłuchiwał się pewien profesor, psycholog. Po powrocie do domu, psycholog zaczął się zastanawiać nad tysiącem podobnych wypadków, które dla braku opanowania przeradzają się w konflikty, utrudniające życie. Realny umysł amerykańskiego uczonego nie poprzestał na tym. W kilka tygodni później powstała szkoła taktu. Uczniowie tej szkoły odwra-żają sceny do tej, jaką zaobserwował profesor, podobne i żywym słowem i gestem uczą się, jak należy zachowywać się w najcodzienniejszych wypadkach, by nie utrudniać sobie życia i innym. Profesor otrzymuje codziennie z całego kraju stosy listów ze szczegółowym opisem drobnych codziennych zająć z prośbą o radę, jak w takich wypadkach należy postępować. Inicjatywa uczonego trafiła na podatny grunt.

EPIDEMIA PARALIŻU DZIECIĘCEGO

JEROZOLIMA. W południowym okręgu Palestyny (w okręgu jaffskim) stwierdzono w ostatnich 2 miesiącach 23 wypadki paraliżu dziecięcego.

— 138 —

Rozboli ją wnet głowa, gdy bacznie na siebie nie uważa, przyjdzie to niespodzianie, a tak to ból ciężki, że musi się natychmiast położyć.

Mają wprowadzić na to środki od doktora, ale nie pomagają nic, musi cierpieć i cierpi boleści, aż ustana same z siebie, potem usnie, obudzi się i znowu jej nic nie braknie.

Jandowa obchodzi się z córką, jak z jajkiem, chucha na nią, chroni ją przed wiatrem, przed mgłą, przed upałem i przed zimą, przed deszczem i przed śniegiem, uważa na to, aby nie jadła, niczego się nie napiła, niczem się nie rozczuliła, co by ją mogło wtrącić w chorobę, lub w chorobę pogorszyć.

Janda przeciwnie sędzi, że właśnie to ochronianie zgubnie na nią działa, chce, aby pracowała, miała ruch, wiele biegła, jadła co pożywnego a silnego, nie te zupki, kłajsterki, delikatesy, które tylko psują żołądek.

Ale nic z tego, żona nie pozwala!

Ludzie mówią, że Jandowa gwałtem córkę chorą uczyniła i jeszcze czyni, atoli nie Jandowej w oczy, Boże ucho, temby ściągnęła na siebie jej gniew na zawsze; mówią to tylko na stronie, poufale między sobą, pani gospodyni zaś przyznają słuszność najzupełniejszą, gdy z nią o tym mówią.

Basia zostanie widać na całe życie niby chorą. Biedactwo!

Na wmówione w siebie choroby nie ma lekarstwa.

— 139 —

Ludzie szczupli żyją dłużej

Wielkie towarzystwa ubezpieczeniowe opracowały ciekawą statystykę, z której wynika, że ubezpieczenie życiowe ludzi tęgiech kalkuluje się znacznie gorzej, aniżeli ubezpieczanie ludzi szczupłych. Jak stwierdzono, ludzie tędzy umierają znacznie wcześniej, aniżeli ludzie o tuszy normalnej. Na tej podstawie opracowana została nawet ciekawa tabela. Do 30 roku życia pożądana jest lekka nadwaga, gdyż tłuszcz zabezpiecza organizm przed gruźlicą. Pomiedzy 30, a 39 rokiem życia należy się starać, aby waga ciała odpowiadała normom, opracowanym według wieku i wzrostu, od 40 do 49 roku życia należy się starać ważyć nieco poniżej normy, zaś po pięćdziesiątce należy się strzec przybytku na wadze i raczej przeciwnie, starać się szczupleć.

Nie należy jednak sądzić na tej podstawie, że wszyscy ludzie, którzy ważą powyżej normy, skazani są na przedwczesną śmierć. Tak nie jest. Są bowiem typy ludzi, których wzrost rozwój kośćca itp. stwarza właśnie tę nadwagę, która bynajmniej nie jest zjawiskiem szkodliwym. Właściciele pokąznego „brzuska” powinni jednak pozbyć się tego balastu, albowiem śmiertelność wśród „brzuchaczy” jest znacznie wyższa.

Przysłowie mówi, że nim gruby zeschupłaje, chudy — umrze. Nie jest to pozbawione prawdy, ale tylko do pewnego stopnia.

NAIWNYCH NIGDZIE NIE BRAKUJE.

Stuletnia blisko mieszkanka jugosłowiańskiej wsi Rotine w pobliżu greckiej granicy miała dziwny sen: zjawił się jej anioł i oznajmił, że wszyscy mieszkańcy wioski staną się bogaczami, gdyż znajdą olbrzymi skarb, zakopany przez sułtana. Gdy się mieszkańcy wioski dowiedzieli o tym śnie, porzucili wszystkie zwyyczajne zajęcia, przestali się troszczyć o swe pola i stada i rzucili się na poszukiwanie skarbu. Całe zbocze pagórka, sąsiadującego z wioską, zostało przekopane do głębokości prawie metra, skarbu jednak nie znaleziono. Nielotórzy mieszkańcy wioski podejrzewają, że „jasnowidząca” dłała w porozumieniu z właścicielem pagórka i umyślnie poddała naiwnym wieśniakom, iż na zbocz owego pagórka mają robić poszukiwania, gdyż właściciel ów miał zamiar założyć tam ogród warzywny. Teraz będzie mógł zamiar urzeczywistnić, bo naiwni zadarmo zrobili regulówkę.

RAJ DZIEWCZĄT I KOBIET ZAMĘŻNYCH.

Wychodzący w Rio de Janeiro, dziennik „O globo” zamieścił wiadomość, że prezydent Brazylii dr Getulio Vargas, podpisze w najbliższym czasie dekret, nakładający specjalne podatki na mężczyzn nie żonatych w wieku od 25 do 64 lat i przewiduje jednocześnie udzielanie zasiłków pieniężnych rodzicom, mającym liczne potomstwo. Dekret przewiduje ponadto nakładanie kar więzienia na mężów porzucających swe żony, lub zamierzających swe żony i dzieci.

Zadaj polskiego towaru

Żyd w habitcie zakonnym dokonywał oszustw

Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał Zygmunt Waks, oskarżony o liczne oszustwa i fałszerstwa, które stanowią w sumie cały romans kryminalny.

Sprawa przedstawia się następująco: W roku 1926 Zelman Waks przyjął chrzest i otrzymał imię Zygmunt. Po kilku latach wrócił na judaizm, by w roku 1934 ponownie przyjąć chrzest w klasztorze OO. Karmelitów w Lublinie. Przeorowi klasztoru podał się wówczas za Samuela Uszera Mortynę i otrzymał imiona Augustyn Marian. W klasztorze nie zabawił długo. Okradł przeora, skradł jednemu z braci 100 zł, zabrał gitarę i zbiegł.

W trakcie poszukiwań za Wakssem ustalono już wówczas, iż był karany za 20 przestępstw, w tym dwukrotnie za ucieczkę z aresztu i za dezercję.

Po odbyciu szeregu kar za różne przestępstwa wypłynął w powiecie kutnowskim jako Reimund Brenner — aplikant adwokacki. Występował nawet w sądzie grodzkim w Kutnie i uzyskał rozgłos jako dobry prawnik.

W dniu 17 listopada r. ub. na rozprawie sądowej w Kutnie wśród oskarżonych o rozmaite machinacje na szkodę Skarbu Państwa znalazł się również Waks. Kiedy eskortowano go z Łodzi do Kutna, zbiegł konwojującym go policjantom i sprawę przeciwko niemu musiano wydzielić.

Dopiero w dniu 1 grudnia 1938 r. Waks został ujęty na ulicy Łodzi w przebraniu mnicha-kapucyna. Został aresztowany w chwili, gdy próbował w jednej z większych firm wyłudzić ofiarę na klasztor, posługując się fałszywym zaświadczeniem, wydanym przez kurie biskupią. Okazało się, że Waks, kryjąc się

przed policją, przebrał się w habit mnicha-kapucyna i przybierając coraz to inne nazwiska, grasował po różnych miastach, wyłudzając tu i ówdzie datki na cele klasztoru.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego sąd skazał Waksę na 5 lat więzienia, a po odbyciu kary na osadzenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców w Koronowie.

Skupuje podarunki... ślubne

Bardzo często się zdarza, że nowożeńcy otrzymują podobne podarunki i nie wiedzą co mają z nimi począć. Oto pewien pomysłowy kupiec nowojorski postanowił wykorzystać tę okoliczność i ciągnąć z tego zyski. W tym celu powołał do życia przedsiębiorstwo, które zajmuje się skupowaniem podarunków ślubnych.

Kupiec ten pracuje w ten sposób, że przegląda uważnie w gazetach ogłoszenia podające o zaślubinach jakiejś pary i po pewnym czasie zjawia się w mieszkaniu

nowożeńców, proponując nabycie podarunków ślubnych, które nowożeńcom są niepotrzebne.

W większości wypadków nowożeńcy przyjmują go bardzo serdecznie, ponieważ ratuje ich z kłopotliwej sytuacji i sprzelają mu prawie za bezcen przedmioty, które sprawiają im kłopot.

Ostatnio na przykład pewna młoda kobieta otrzymała w dzień ślubu 6 lornetek. Pomysłowy kupiec odkupił u niej 5, płacąc za nie połowę ceny.

Zupa z traby słonienia

Polożenie karłów w Afryce środkowej

Mieszkańcy Afryki stoją prawie na najniższym szczeblu kultury. Wiele z tych szczepów nie zna nawet sztuki gotowania, nie uprawia roli, ani nie hoduje bydła. Żyją one z tego, co im przypadek pozwala zdobyć.

Dziś, dzięki wpływowi Europejczyków, niektóre szczepy osiedlają się i zajmują się uprawą roli, lub hodowlą bydła, a szczepów żyjących z tego, co da im przypadek, jest coraz mniej.

W gęstych dziewiczych lasach Afryki środkowej utrzymują się szczepy karłów, tak zwanych Pigmejów, o których życiu dowiedziano się ostatnio bardzo wiele, dzięki licznym ekspedycjom podróżniczym.

Pigmeje stoją na bardzo niskim szczeblu kultury i żyją z tego, co przypadkiem zdobędą. Mają oni jednak bardzo bogaty jadłospis. Spożywają oni chętnie owoce jak i zwierzęta i potrafią upolować nawet tak olbrzymie zwierzęta jak słonie. Mięso słonia gra wielką rolę wżywianiu się Pigmejów, ponieważ z jednego słonia mają mnóstwo mięsa i to na długi okres czasu.

Szczególnie ceniona jest zupa z traby słonienia. Gotuje się ją około dwóch godzin i otrzymuje się bardzo ostrą zupę, której jednak Europejczyk nie może przełknąć.

Poza tym drobne zwierzęta i owady grają również wielką rolę w jadłospisie Pigmejów. Mąkę i chleb zastępują im banany. Spożywają je w dwojaki sposób: robią z nich zupę lub pieką je ze skórką w popiele, podobnie jak u nas ziemniaki. Banany przyrządzane w ten sposób bardzo smakują Europejczykom.

Największym jednak smakołykiem Pigmejów są termyty. Nie tylko zresztą u nich termyty są uznawane za smakołyk. Również i inne ludy Afryki, jak Malaje, uważają je za doskonałą potrawę. Urządza się na termyty, które zresztą są nieprzejeđanym wrogiem ludzi i burzą ich drewniane domostwa, wielkie wyprawy, podczas których zdobywa się tysiące tych owadów. Termyty i ich larwy są zjadane na surowo lub są zapiekane, i gdy Pigmej ma termyty, rezygnuje ze wszystkich innych potraw.

Spór o przywilej

nadany przez króla Jana Sobieskiego wygrała przed sądem gmina Sliwice

Ostatnio Sąd Okręgowy w Chojnicach rozstrzygnął ciekawy spór, jaki toczył się od pewnego czasu między Komunalną Kasą Oszczędności powiatu tucholskiego a gromadą wsi Sliwice.

Podstawą sporu był przywilej nadany jeszcze przez króla Jana Sobieskiego z dnia 6 stycznia 1695 r., który nadawał ludności Sliwice prawo wolnego użytkowania drewna budowlanego i opałowego z lasów państwowych.

W późniejszym okresie ludność wsi Sliwice zrzekła się tego serwitutu, za co otrzymała od rządu ekwiwalent w wysokości 176.861 mk, którą to kwotę ulokowano w papierach wartościowych w K. K. O. pow. tucholskiego. Od sumy tej gromada Sliwice otrzymała procent.

Ponieważ gromada Sliwice stała się później dłużnikiem KKO. pow. tucholskiego z tytułu udzielonych pożyczek, na sumę 25.000 zł której to sumy KKO. nie mogła wyegzekwować, wypłata procentów na rzecz gromady Sliwice została wstrzymana. Dokonano jednocześnie na poczet powyższego długu zajęcia całej sumy, przysługującej gromadzie Sliwice.

Sąd Okręgowy w Chojnicach na wniosek gromady zwolnił powyższą sumę od zajęcia. Została zawarta ugoda, na podstawie której gromadzie Sliwice przyznano sumę 35.000 zł z której zaliczona na dług 25.000 zł. Resztę przekazano w gotówce gromadzie, która zainteresowanym mieszkańcom wsi Sliwice wypłaciła zaległe procenty.

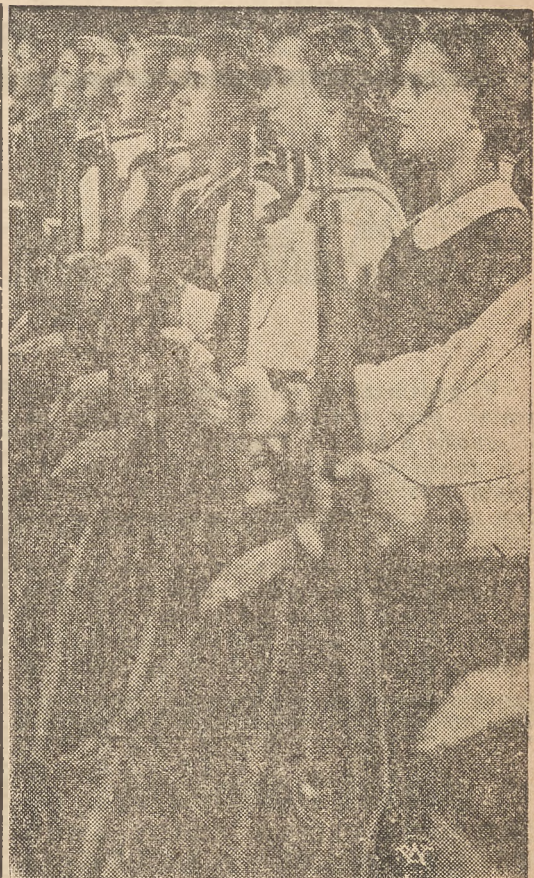
Mięso ludzkie na sprzedaż na targach murzyńskich

W okolicy złotodajnych terenów Kilo-Moto (Kongo Belgijskie) wykryto kilkadziesiąt wypadków morderstw.

Chodzi tu o morderstwa rytualne sekty murzyńskiej, popełnione na członkach sąsied-

niego plemienia. Mięso pokrajanym na kawałki trupów po uwędowniu sprzedawano na waga na targach.

Dotychczas aresztowano około 200 krajowców.



Ostatnio na Węgrzech wprowadzone zostały do szkół żeńskich przysposobienie wojskowe.

Wody zatoki ryskiej mogą każdej chwili stanąć w płomieniach

Niedaleko od ujścia Dźwiny, zdążającej do portu ryskiego parowiec grecki „Wasos“ z ładunkiem 2 000 ton nafty, najechał na skalę podwodną. Dno statku uległo uszkodzeniu i nafta poczęła szerokimi strugami wyciekać w morze. Akcja ratunkowa, polegająca na prowizorycznym załataniu zbiorników z naftą i ściągnięciu parowca z mielizny, nie dała dotychczas wyników i prawdopodobnie znaczna część ładunku przepadnie.

Wyciekająca nafta rozlała się po powierzchni morza na przestrzeni kilku kilometrów kwadratowych, stwarzając niebezpieczeństwo pożaru dla przepływających w pobliżu parowców.

Ryskie władze portowe przedsięwzięły specjalne środki ostrożności. „Wasos“ płynął do Rygi z Batumi.

Katolicyzm w Szwecji

W porównaniu z innymi krajami skandynawskimi, Szwecja ma najmniejszą liczbę katolików, mianowicie 4.500 na ogół 6.2 milionów mieszkańców. Mimo to ostatnio dają się zanotować pewne postępy katolicyzmu w Szwecji. Obchód 1100 rocznicy śmierci apostoła tego kraju, św. Ansgara, był bardzo uroczysty i przypominał Szwedom początki cywilizacji ich ojczyzny, ongiś tak zespolonej ze stolicą chrześcijaństwa.

Diaspora wikariat apostolskiego w Szwecji dzieli się na około 10 parafii, które obsługuje 25 duszpasterzy świeckich i zakonnych. Wikariuszem apostolskim jest biskup dr Johannes Erik Müller, który niestety bardzo często musi wyzyskiwać swoje rozległe stosunki i znajomości w różnych krajach europejskich, by zdobyć niezbędne środki finansowe na utrzymanie swych parafii i duszpasterzy. Zakonnice katolickie liczy Szwecja ogółem 100. Są one zatrudnione w szkołach parafialnych, w instytucjach charytatywnych oraz w szpitalach. Klasztorów właściwych w Szwecji nie ma. Zostały one zabronione w r. 1532 ustawą, której prawomocność nie wygasła po dziś dzień. Wyjątkiem jest tylko zgromadzenie zakonne pod wezwaniem św. Brygidy, które w roku 1936 otrzymało specjalne zezwolenie króla Gustawa na odnowienie starożytnego klasztoru, wzniesionego w XIV stuleciu przez królową Szwecji św. Brygidę. Po restauracji klasztoru zgromadzenie to na nowo obejmie go w posiadanie.

Prześladowanie księży polskich w Paranie

Akcja wynaradawiania Polaków w Brazylii rozpoczęła rok temu, nie traci na sile, a wręcz odwrotnie ogarnia coraz nowsze dziedziny. Po zamknięciu w samej Paranie 150 szkół polskich, po rugach urzędników - Polaków z urzędów, przyszła kolej na prześladowanie księży polskich za głoszenie słowa Bożego z katedry w języku polskim.

W ostatnich tygodniach zostali aresztowani i przetrzymywani w więzieniu następujący księża Polacy: ks. Franciszek Madej, proboszcz w Marechal Mallet, ks. Paweł Kupczyk, proboszcz parafii św. Stanisława w Kurytybie oraz ks. Paweł Warkocz, proboszcz w Irati.

Należy podkreślić odważną i pełną poświęcenia postawę naszych księży, którzy mimo prześladowań i wszelkiego rodzaju utrudnień, trwają na posterunku, nie poddając się zniechęceniu i podtrzymując na duchu swych rodaków.

Walka na kartofle malpki ze strażą pożarną

Malpa Quiqui, uprzykrzywszy sobie trwające już od dwóch lat więzienie w brukselskim ogrodzie zoologicznym, skorzystała pewnego dnia z nieuwagi dozorczy i dała drapak. Nie długo jednak trwała jej swoboda. Zaalarmowana straż pożarna schwytała małpkę, która bronila się rozpaczliwie, obrzucając strażaków kartoflami, zdobytymi w piwnicy brukselskiego burmistrza.

